

Jan Traczyk, Chciałbym to być ja

Jedna noc
Pusty dom
Leżysz obok mnie
Tak daleko stąd
Mógłbym tak przez tysiące lat z tobą trwać

Jeden dzień
Cichy dom
Siedzisz obok mnie
Jeszcze dalej stąd
Mógłbym tak przez kolejne tysiące lat z tobą trwać

Wiem, że wkrótce ujrysz znów kogoś kto cię dotknie pięknem słów
Wpadniesz tam, rozkwitnie kwiat
On weźmie cię aż do gwiazd

Chciałbym to być ja!
Mógłbym to być ja!

Chociaż wiem, to sam może nie jestem ciebie wart
Chociaż wiem, że gdybym, gdybym ciebie miał
To trzymałbym jak skarb

Byłaś tu tyle lat
Schowana gdzieś, pod tysiącem zbędnych spraw
Nie wiem jak,
Nie wiem jak to robisz, że całym sobą znów zatracam się w tobie

Nigdy, nie, nie mówiłem tobie że
Tylko ty umiesz zmusić mnie żebym śnił piękną baśń
W której ty i ja
Chcemy razem trwać

Wiem, że wkrótce ujrysz znów kogoś kto cię dotknie pięknem słów
Wpadniesz tam, rozkwitnie kwiat
On weźmie cię aż do gwiazd

Chciałbym to być ja!
Mógłbym to być ja!

Chociaż wiem, to sam może nie jestem ciebie wart
Chociaż wiem, że gdybym, gdybym ciebie miał
To trzymałbym jak skarb